

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Wobec święta w sobotę bezpłatny tygodniowy dodatek ilustrowany „Expressu”

### REWJA

ukaze się jutro.

ROK VI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 6 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 341

## Mord w parku belwederskim.

Aresztowany zabójca nie przyznaje się do winy. — Co wykazała sekcja. — „Nagan” w ogrodzie. — Wiele padło strzałów?

Z Warszawy telefonują nam:  
W sprawie zamordowania dyżurującego żandarma w parku belwederskim władze wojskowe i policyjne prowadzą nadal

### ENERGICZNE ŚLEDZTWO.

Wczoraj do późnego wieczora przestuchiwano sprawcę zabójstwa, 23-letniego Stefana Kossowskiego. Nawskutek jego zeznań aresztowano również dozorcę parku belwederskiego, Sobaka.

Wczoraj o godzinie 2-ej po południu w wojskowym prosekutorjum dokonano sekcji zwłok zabitego żandarma, przy czym ustalono, że Koryzma zmarł wskutek dwóch kul, otrzymanych z bliskiej odległości. Nie ustalono dotychczas, CZY Z REWOLWERU TEGO STRZELANO W OSTATNICH GODZINACH. Odebrana Kossowskiemu broń przesłano do ekspertyzy ruznikarskiej wraz z kulą, od której zginął żandarm Koryzma. Kula ta jest stalowa, odpowiada jednak kalibrowi broni.

Ścisła rewizja, przeprowadzona w całym parku nie wyjaśniła jeszcze jednej okoliczności, a mianowicie, w pobliżu miejsca zbrodni

### NIE ZNALEZIONO LUSEK WYSTRZELONYCH KUL.

W czasie bliższych badań terenu znalaziono w zaroślach parkowych REWOLWER „NAGAN” Z NIETYSTRZELONYM MAGAZYNEM NABOI.

### Zdenerwowanie oskarżonego.

Podczas badania w lokalu III-go plutonu żandarmerji, w gmachu szkoły podchorążych, Kossowski zdradzał ogromne zdenerwowanie, płatał się w odpowiedziach i nie potrafił wykazać swego alibi.

Świadkowie z pośród żandarmów, pełniących służbę w wartowni, zeznali, że słyszeli głos Koryzmy, który zawołał nagle:

— Stać!... Kto gdzie?!...

W sekundę potem rozległy się strzały...

### Marszałek nie spał w nocy.

Jak wiadomo marszałek Piłsudski nie spał w chwili dokonania zabójstwa w parku, lecz zajęty był pracą w swym gabinecie.

Usłyszawszy strzały marszałek Piłsudski zawezwał do siebie oficera inspekcyjnego, który zdał marszałkowi raport.

Dowiedziawszy się, że za murami pałacu padł żołnierz od kuli zbrodniarza, marszałek Piłsudski zainteresował się szczegółami wypadku, nie udając się już przez całą noc na spoczynek.

### Przyczyna śmierci.

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek postrzału w środek czoła o 3 centymetry nad nosem. Kula utkwiała w mózgu.

Ś. p. Koryzma otrzymał ponadto drugi lekki postrzał.

Kula przeszła po lewym policzku pod okiem i po nosie zadając powierzchowną ranę.

Ś. p. Koryzma znaleziono leżącego na wznak w zaciśniętej kurczowo ręce trzy mał pas od karabinu, który zdążył już zdjąć z ramienia.

KARABIN MIAŁ NABITY. W lufie przy wylocie pełno było ziemi.

Około południa dokonano oględzin miejsca, gdzie zginął Koryzma. Z zachowanych tam w ziemi odcisków stóp zabójcy

### ZROBIONO ODLEWY.

które porównane zostaną z odciskami stóp zatrzymanego Kossowskiego. Odlewy te jednak są

### BARDZO NIEWYRAŹNE.

bowiem rozmokły grunt nie zachował do kładnie śladów.

## Kossowski nie zabił?

Miara stóp domniemanego zabójcy. — Kwestja kul i rewolwerów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ślady stóp na trawniku parku nie odpowiadają stopom Kossowskiego.

A zatem dwa momenty kaliber kul i ślady stóp — przemawiają na korzyść Kossowskiego.

Dowiadujemy się, iż kule wyjęte z ciała zabitego żandarma nie odpowiadają pod względem kalibru lufie rewolweru, znalezionego przy Kossowskim. Nie wyklucza to jednak ewentualności, że K.

### Skąd padły strzały?

Wczoraj badano 3 żandarmów którzy pełnili służbę nocy wczorajszej koło pałacu belwederskiego.

Jeden z nich, wartujący z tyłu pałacu w odległości około 50 mtr. od miejsca, gdzie zginął st. żandarm Koryzma, zeznał, iż około g. 2 m. 40 nad ranem usłyszał

### SZEŚĆ LUB SIEDEM

szybko po sobie następujących strzałów rewolwerowych.

Miał on wrażenie, iż strzały padły od strony garażu samochodów belwederskich, znajdującego się w przeciwnym kierunku od miejsca zabójstwa. Dlatego też narazie nie wczuł alarmu, lecz po-dążył w tę stronę, aby zbadać przyczynę strzałów.

Alarm podniósł żandarm stojący przy brawie wjazdowej.

## Echa śmiertelnego pojedynku. Zabójca wprost z placu udał się do pracy

Warszawa, 6 grudnia.

Tragiczny pojedynek między współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego” p. Stanisławem Strumph - Wojtkiewiczem, a wicedyrektorem Powszechnego Banku Kredytowego dr. Zawadzkiem, który to spotkanie okupił śmiercią, stał się najaktualniejszym tematem rozmów w stolicy.

Dziś dopiero stały się wiadome szczegóły i motywy tragicznego pojedynku.

Jak się okazuje, dr. Zawadzki poznał niedawno żonę p. Wojtkiewicza i starał się nawiązać z nią bliższy kontakt. P. Wojtkiewicz zwrócił na to uwagę i dał do zrozumienia dr. Zawadzkiemu, że po stara się tę znajomość szybko zlikwidować. Pani Wojtkiewiczowa, kochając swego męża, sama jednak zerwała wszelkie stosunki z dr. Zawadzkiem.

Dr. Zawadzki, mszcząc się na pani Wojtkiewiczowej, wyrażał się o niej przed znajomymi w sposób uwłaczający jej czci. Doszło to do wiadomości męża, który, spotkawszy się z dr. Zawadzkiem w niedzielę na zebraniu oficerów rezerwy, spłaczkowo go wobec wszystkich kolegów.

Incydent ten spowodował właśnie

krwawy pojedynek. Po pojedynku p. Wojtkiewicz udał się do redakcji „Kurjera Warszawskiego”, gdzie przystąpił do swej zwykłej pracy. Charakterystyczne jest, że redakcja „Kurjera Warszawskiego” dowiedziała się o pojedyn-

ku swego współpracownika dopiero z gazet wieczornych.

P. Wojtkiewicz zobowiązał się pisemnie do niewydalania się z Warszawy aż do sprawy sądowej.

Grozi mu kara czterech lat twierdzy.

## Rewolucja 12.000 robotników w amerykańskiej republice Kolumbia.

New York, 6 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu”).

Donoszą tu o wielkich zaburzeniach, jakie mają miejsce w połudn. - amerykańskiej republice Kolumbji. Zaburzenia miały wzniesić, strajkujący już od połowy listopada robotnicy, pracujący na plantacjach.

W ostatniej chwili nadchodzą dalsze wiadomości o rozruchach strajkujących robotników w plantacji bananów w Kolumbji. Wiadomości te nadchodzą z wielkim opóźnieniem, gdyż strajkujący w liczbie 12 tysięcy opanowali całkowicie telegraf i telefon. W prowincji Magdalena doszło do starć między wojskiem a strajkującymi, którzy posiadają jedynie prymitywne

broń. Urzędnicy amerykańscy zostali przez robotników uwzięni jako zakładnicy. W prowincji Magdalena został ogłoszony stan wojenny.

### Strajk w „Widzewie”?

Dziś o godzinie 11 m. 30 do redakcji „Expressu” zgłosiła się delegacja strajkujących robotników „Widzewskiej Maniaktury” w ilości 35 osób z następującym oświadczeniem:

— Nieprawdą jest, jakoby strajk w Widzewie został zakończony. Strajkujący w dalszym ciągu robotnicy przedziałni, a tylko jednostki przystąpiły do pracy.

## Dzień katastrof kolejowych.

Łódź, 6 grudnia.

Dzisiejsza „Republika” przyniosła już wiadomość o katastrofie kolejowej w Żyrardowie, skutkiem której jeden z konduktorów poniósł śmierć na miejscu, a kilkanaście wagonów zostało zdruzgotanych.

W tym samym czasie w Piotrkowie wydarzyła się druga katastrofa. W pociągu osobowym Kraków — Warszawa wyjechał ostatni wagon, który został poważnie uszkodzony. Wykolejenie nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar. Obsługa kolejowa zdążyła bowiem w ostatniej chwili wyskoczyć z wagonu. Tor wkrótce oczyszczono i komunikacja odbywała się zupełnie normalnie.

Wczoraj późnym wieczorem kolejka wąskotorowa pod Ozorkowem przejechała na śmierć jakiegoś młodego mężczyzny, którego nazwiska nie zdołano ustalić, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

Skutkiem wypadku lokomotywa i dwa wagony kolejki wykołysły się i zostały uszkodzone.

### Niema „nagrody pokoju”.

Kopenhaga, 6 grudnia.

Komitet nagrody Nobla postanowił w roku bieżącym nie wydać nagrody za zasługi położone przy szerzeniu światowego pokoju. Nagroda powyższa zostanie przysadzona w roku przyszłym.

## Upadek Hofenzoffernów przepowiadał przed 40 laty historyk francuski.

Było to w roku 1885. Znakomity historyk francuski Lavisse przygotował właśnie świetne swe dzieło „Cesarstwo Niemcy“ i miał zamiar przerwać swą podróż po cesarstwie, wrócić do Paryża, by tam w spokoju opracować wrażenia. Z tą myślą po raz ostatni wyszedł na ulicę Berlina, by się z miastem pożegnać. Nagle w jednym z okien wystawy dostrzegł fotografię, która zwróciła jego uwagę.

Owa fotografia wyobrażała cesarza Wilhelma I, który żył jeszcze wówczas. Stary monarcha siedział w fotelu; po jego prawicy stał najstarszy syn Fryderyk, który wkrótce sam został cesarzem, a po lewej wnuk, późniejszy Wilhelm II; trzymał on małego synka, obecnie b. królpyncę, na ręku. Pod fotografią widniał napis: cztery cesarze.

Lavisse uwagi swe na temat fotografii zaczął od tego, że zwątpił o możliwości ziszczenia się napisu. Stan, w jakim Niemcy wtedy się znajdowały, wydawał się Lavisse'owi, jak i całej zresztą Europie, nienaturalnym, a wobec tego przyszłość tego państwa wcale nie była tak gładka i pewna, jakby to z owego napisu wynikało.

Rozrost Niemiec dokonał się zbyt szybko — pisał Lavisse. Wszystko zależało od kaprysu Prus, które z każdego dnia robiły wielką paradę wojskową. W tych warunkach Prusy nigdy nie zgodzą się na rozbrojenie. Powstaje więc straszliwe błędne koło; państwa utrzymują olbrzymie armie, by się bronić przed wojną, a będą mieć tę wojnę, ponieważ posiadają wielkie armie.

Niemcy — pisał dalej znakomity historyk — powstały z wielkiej wojny i wyraźnie dążą do nowej. Cała Europa prowadzić będzie tę wielką walkę, gdyż przygotowuje się do niej. A gdy już do tego dojdzie, powody i wymówki zawsze się znajdują. Ze jednak to wielkie więzienie wojskowe, jakiem są Prusy dzisiejsze, wyleci w powietrze podczas tej burzy, jest rzeczą pewną.

A jakikolwiek będzie wynik ostateczny tych strasznych zmagani; czy będą zwycięzcy i zwyciężeni, czy też obie strony walczyć będą aż do zupełnego wyzerpania wewnętrznego i przerwać walkę będą zmuszone tylko wskutek tego wyzerpania — jedno jest rzeczą pewną, że będą wówczas zwyciężeni, którym trudno będzie nanowo przyjść do siebie. Winę tego poniesie ten system polityczny, który rządził w Europie w ciągu trzech wieków.

Rzeczywistość aż nadto wyraźnie przyznała słusność tym wywodom francuskiego historyka-proroka. Nauka francuska posiada jedną jeszcze postać takiego historyka; jest nim Quinet, który na wiele lat przed faktem przepowiedział zjednoczenie Niemiec, wojnę z Francją w r. 1870 i zjawnienie się Bismarcka.

## Edgar Wallace w roli sędziego.

Sławny angielski autor powieści detektywistycznych i kryminalnych Edgar Wallace, którego dochody literackie wynoszą pół miliona funtów szterlingów rocznie, został przed parą dniami po raz pierwszy w życiu wybrany na przewodniczącego „Jury“ (taką nazwę noszą w Anglii sędziowie przysięgli).

Gdy po ukończonej rozprawie pisarz znalazł się na korytarzu sądowym, zgłosiła się doń jakas elegancka dama i zapytała, czy jest on Edgarem Wallace. Na potakujący znak głową pisarza pani ta rzekła: „Więc to pan posłał mego męża do więzienia“? Głośny pisarz odpowiedział, iż boleje nad tem, że mimowoli stał się sprawcą nieszczęścia jej męża.

Wówczas małżonka skazanego oświadczyła, iż mąż jej jest zapalonym czcicielem talentu Wallac'ea że zna od A do Z wszystkie jego powieści i że byłby niezwykle uradowany, gdyby po powrocie z więzienia otrzymał autograf swego ulubionego autora.

Edgar Wallace uczynił zadość życzeniu tej pani i wręczył jej swój podpis dla swego „kolegi“, tak bowiem żartem nazywa zwyczajnie wszelkich przeciwników.

# Z zagadek duszy ludzkiej. Podwójne życie Leona Madros. - Sztylet wenecki w sercu bankiera Barrenos. - W mrokach niepamięci. - Rozdwojone ja. - Za furta szpitala dla obłąkanym.

Jedną z rzadkich, lecz spotykanych dziwnych właściwości ducha ludzkiego, jest możliwość rozdwarzania się jaźni. Żyje ona wówczas podwójnym życiem, podążając następnie w zupełnej nieświadomości tego tajemniczego fenomenu, często stokróż rozmaitemi drogami.

Jeden z takich zagadkowych wypadków wydarzył się ostatnio w Montevideo, a ujawniło go przeprowadzone dochodzenie w sprawie niczem nieumotywowanego mordu, popełnionego na osobie tamtejszego bankiera, Józefa Barrenos.

Pierwszy akt tego rzadkiego dramatu rozegrał się przed 6 miesiącami w kółku rodzinnym bardzo bogatego przedsiębiorcy i fabrykanta konserw w Montevideo Leona Madros. Obchodził on właśnie w otoczeniu rodziny i najbliższych przyjaciół 51 rocznicę swych urodzin i po zakończeniu tego uroczystego wieczoru udał się do swego gabinetu, by przejrzeć korespondencję, nadeszłą wieczorną pocztą.

Nagle rodzina jego usłyszała przeraźliwy krzyk w gabinecie i gdy wszyscy wpadli do owego pokoju, ujrzeli siedzącego w fotelu przy biurku i bladego, jak trup, Leona Madros.

Z oczyma, wlepionymi w próżnię, prowadził on w najwyższym podnieceniu rozmowę z jakąś niewidoczną osobą. Naprózno całe jego najbliższe otoczenie starało się go uspokoić i wpłynąć nań, by się położył do łóżka. Madros, jakgdyby nie słyszał słów doń kierowanych i spędził całą noc prawie bez ruchu w fotelu. Czynił on wówczas wrażenie, jakgdyby dusza jego przebywała w jakimś innym świecie, nie poznawał ani żony, ani dzieci.

Sprowadzony nazajutrz rano lekarz zastał go wciąż siedzącego w fotelu, lecz już nieprzytomnego. Przedsięwzięte przez lekarza środki po kilku godzinach doprowadziły go do zupełnej świadomości. Jednakże w chwili ustania tego dziwnego stanu, nie mógł on sobie o niczem przypomnieć; te kilkanaście godzin, jak

gdyby wyjęte były z jego życia; zapytywał on żony, czy goście w dalszym ciągu bawią jeszcze w salonie.

Przeszło od tego czasu około pół roku, gdy pewnej nocy znaleziono zamordowanego w swem mieszkaniu znanego w mieście bankiera Barrenos. Złoczyńca przebił mu pierś weneckim sztyletem, który pozostawił na miejscu zbrodni.

Następnego dnia zgłosił się do policji pewien adwokat i oświadczył, iż wdział wyskakującego oknem z mieszkania bankiera mordercę, który uciekł i znikł nał na tyłach teatru „del Sol“.

Oprócz tego zeznania i weneckiego sztyletu, spoczywającego na biurku komisarsza policji, władze śledcze nie posiadały żadnego innego szczegółu tej zagadkowej zbrodni.

W dwadzieście cztery godziny od chwili zamordowania bankiera w gabinecie komisarsza zjawił się młody Madros i zameldował zrozpaczonego, że ojciec jego od onegdaj zniknął z domu i niewiadomo, co się z nim stało.

Nagle spojrzenie młodego człowieka padło na leżący na biurku sztylet.

— Zaklinam pana — zawołał on w najwyższym wzburzeniu — niech mi pan wyjawia całą prawdę! Czy ojciec mój popełnił samobójstwo, czy stało się z nim coś okropnego? To jego sztylet! To jest nasza stara rodzinna pamiątka!

Komisarz z przerażeniem spojrział na młodego Madros, który, o niczem nie wiedząc, wydał własnego ojca.

Najdołmniejsi ajenci wysłani zostali natychmiast na poszukiwania zaginionego fabrykanta. I już tego samego wieczora znaleziono go w jakiejś portowej speluncie. W kacie tego szynku siedział Madros nad szklanką wina. Ubranie jego było podarte, w strzępach i błocie, na twarzy jego widniało jakies niezwyklego rodzaju przemęczenie. Bezmieślnie w przestrzeń wbity wzrok nadawał mu pozór człowieka nie zdającego sobie sprawy z wszystkiego, co go otacza.

Trzeba jednak było użyć siły, aby wprowadzić go do auta i przewieźć do komisariatu. Ogłędziny wykazały na mankietach u kossuli świeże ślady krwi.

Przez długi czas nie można było zeń wydobyć ani jednego słowa: robił on wrażenie, jakgdyby nie rozumiał tego, o co go zapytywano. Dopiero następnego dnia rozpoczął odpowiadać na pytania.

Ale naprózno przypomniano mu owa spelunka, w której go odszukanano. Nie mógł on sobie zupełnie przypomnieć przeżyty ostatnich dni, a gdy mu powiedziiano, że jest oskarżony o zamordowanie bankiera Barrenos, omdlał. Jedyny świadek w tej sprawie ów adwokat poznał w nim człowieka, który owej krytycznej nocy uciekł przez okno z mieszkania zabitego.

Nieszczęśliwy człowiek został przewieziony na obserwację do psychiatrycznej kliniki. I tam ustalono, że przedstawia on typowy przykład dwuosobowości i podczas takiego ataku rozdwojenia swego „ja“ popełnił on to morderstwo nie oparte na żadnych pobudkach ani materialnych ani moralnych. Przeżycia w tym stanie uchylają się zupełnie od świadomości, towarzyszącej stanowi normalnemu.

Po analizie psychiatrycznej Leon Madros został przywieziony do szpitala dla obłąkanym.

## Chiny — najbardziej nieszczęsne państwo świata.

### Kłęski głodu, epidemie i wojny domowe rujnują kraj

Nankin, w grudniu.  
Do najbarłej nieszczęsnych ziem na kuli ziemskiej zaliczyć można Smiało dzisiejszą republikę chińską. Olbrzymie to państwo, rozciągające się na przestrzeni 4 milionów kilometrów kwadratowych, a liczące obecnie przeszło 440 milionów ludności, przesładowane jest najstraszliwszymi klęskami, jakie zna ludzkość.

I tak przez ostatnich 18 lat toczyła się na ziemiach chińskich krwawa, bratobójcza wojna domowa, która niosła wszędzie ogromne zniszczenie, oraz rozpętała najstraszliwsze epidemie, pochłaniające setki tysięcy ofiar ludzkich. Obecnie zaś, po uspokojeniu się walk, oraz po utworzeniu jednolitego rządu narodowego, niszczy terytorjum Chin przez rażliwa klęska głodu.

Klęska głodowa ujawnia się jednak w Chinach w całej swej potworności. Nie jest to pewien brak tylko niektórych środków żywności, który niekiedy daje się zauważyć na pewnych terenach ziem europejskich. W Chinach miliony osób pozbawionych jest jakiegokolwiek pożywienia i nie ma ani środków, ani możliwości, by skądkolwiek otrzymać pomoc w najprymitywniejszej choćby formie. Stan ten pochodzi stąd, że ziemie chińskie są i tak ubogie, a ludność w najlepszym razie w czasach żyje w warunkach nędźniejszych, niż najubożsi mieszkańcy w okolicach europejskich. Skoro więc przyjdzie klęska głodowa jest to już naprawdę okres beznadziejny, z którego tylko bardzo niewielu znaleźć może ratunek i ocalenie. Przeważna część ludności — o ile nie otrzymuje wsparcia — skazana jest na straszliwą, powolną śmierć głodową.

Klęska głodowa nie jest jednakże w Chinach nowa. Ostatnio dopiero uniwersytet chiński w Nankinie obliczył, że w ciągu ostatnich 2 tysięcy lat (a więc jeszcze przed narodzeniem Chrystusa) przeszły Chiny 1828 najróżnorodniejszych okresów głodowych. Raz w tej, drugi raz w innej prowincji chińskiej wybuchł głód, pochłaniając tysiące ofiar, oraz siejąc wszędzie straszliwe zniszczenie.

Głównym powodem tej klęski jest przedewszystkiem niezmiernie silne przeludnienie ziem w Chinach. I tak na jeden kilometr kwadratowy ziemi przypada w Chinach przeszło 1000 mieszkańców. Ponadto zaś chłop chiński, obarczony bardzo liczną rodziną, ma najwyższą pod uprawę ziemi od 1 do półtora morga i ja i z tego musi siebie oraz ro-

dzię wyżywić. Jest to oczywiście bardzo trudne. To też rolnik chiński żyje w najstraszliwych warunkach, jakie gdziekolwiek są znane.

Wystarczy zatem, że przyjdzie jakaś klęska, czy to we formie suszy, czy też wylewów i deszczów, by miliony osób, żyjących i tak w nędzy, pozbawionych zostało najzupełniej możliwości do życia. Zapasów bowiem, ani oszczędności żadna prawie rodzina chłopska nie posiada.

Zdawaćby się może mogło, że chłop chiński nie jest dość pracowity i że przy energiczniejszej pracy mógłby jednak powiększyć swój dobytek. — Tak jednak nie jest. Chińczyk jest najbardziej pracowitym rolnikiem w świecie. Trzy razy do roku uprawia ziemię, wykorzystuje najmniejszą piędź roli i każdą możliwość. Tylko doprawdy bardzo trudne warunki składają się zatem na nędzę.

Jedną nadzieją szerokich mas chińskich była do niedawna emigracja. Wobec ustawicznego przyrostu ludności — każdy kto mógł starał się wyjechać i osiedlić w innych sironach świata. — Obecnie jednak zarówno Ameryka, jak i Australia, — dwa główne tereny, dokąd głównie kierowali się emigranci, zostały dla chińczyków zamknięte, tak, że nadmiar ludności daje się Chinom tem silniej obecnie we znaki.

Nowy rząd chiński stara się choćby częściowo złagodzić obecną klęskę. Organizowana jest zatem pomoc dla najbardziej zagrożonych okolic, wobec tego jednak, że głód obejmuje około 20 milionów chłopów, wszelka pomoc jest tylko kroplą w olbrzymim morzu nędzy. Ostatnio czynione są również starania dla silniejszego uprzemysłowienia poszczególnych prowincji chińskich. Być może, że ten krok okaże się dla przyszłości bardziej zbawienny. Skoro bowiem powstanie wielki przemysł chiński który da możliwość pracy szerszym warstwom i odciągnie pewną część rolników do pracy fabrycznej, może to złagodzi ogólną klęskę i pozwoli Chinom na wypadek głodu drogą wymiany towarowej z innymi państwami zapewnić sobie środki żywności.

W każdym jednak razie jest to jeszcze muzyka bardzo odległej przyszłości i niejedną napewno jeszcze okres głodowy przejść będzie musiał nieszczęsne prowincje chińskie, zanim myśl ta stanie się rzeczywistością.

Dr. Felks Karsch.





Tak proszę pana w wieku od lat dwudziestu do trzydziestu moją radością była piękna dziewczyna; między rokiem trzydziestym a czterdziestym zachwycałem się obrazami, a dziś cieszę się, gdy moje bóle żołądkowe choć trochę osłabną.



— Co to się stało Kasiu, z naszym zegarem? Od wczoraj przestał bić i kukulka nie wyskakuje.  
A to, proszę wielmożny panu, kot siedzi w pokoju, to pewnikiem kukulka go się boi.

## Nocny pościg za złodziejami. Opryszki zasypali ścigającym oczy piaskiem.

Łódź, 6 grudnia.

P. Jadwiga Szajnowa, wchodząc o godzinie 11-ej w nocy do sypialni spostrzegła, iż wszystkie szafy, znajdujące się w tym pokoju zostały ogolone z rzeczy. Na podłodze widniały świeże ślady męskich i kobiecych stóp, co upewniało właścicielkę mieszkania, iż kradzież była dokonana tuż przed jej przybyciem.

Wybiegła więc na podwórzo alarmując kilku lokatorów, którzy przed bramą natknęli się na mężczyznę i dwie kobiety z workami.

— To są ci złodzieje — krzyknęła p. Szajnowa i pierwsza rzuciła się na uciekających.

Jej towarzysze poszli za jej przykładem.

Trójka złodziejska, porzuciła worki z skradzionymi rzeczami, lecz mimo to nie zdołała uciec. Gdy ścigający zrównali się z uciekającymi, złodzieje sypnęli im piasku w oczy i dotkliwie ich pobili. Na szczęście właśnie w tej chwili nadbiegli trzej policjanci którzy obronili p. Szajnową i jej znajomych przed złodziejami. Jedna ze złodziejek widząc poloję, rzuciła się do ucieczki i szybko skryła się w ciemnościach nocnych, wskutek czego już nie zdołała jej ująć.

Pozostali powędrowali do komisariatu. On — Henryk Halthuber był znanym włamywaczem, wielokrotnie już karanym za wyprawy złodziejskie, ona zaś — Józefa Polakowska była również notowana w kartotece policyjnej.

Wczoraj znaleźli się przed sądem. Halthuber został skazany na 5 lat, a jego przyjaciółka na 3 lata ciężkiego więzienia.

## Napad bandytów na chatkę gajowego.

Ubległej nocy do chaty gajowego, Antoniego Fliszki, w Dublach, powiatu łaskiego, wtargnęło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery. Bandyci pod groźbą śmierci zmusili gajowego, by mu oddał całą posiadaną gotówkę w ilości 300 złotych, poczem spakowali pościel i garderobe i zbiegli w nieznanym kierunku.

Fliszka wkrótce po napadzie zaalarmował policję. Zarządzony pościg dotychczas nie dał rezultatów.

## 1000 złotych za ujęcie krwawych zbirów.

We wczorajszym „Expressie“ donosiliśmy o krwawej walce z bandytami kupca konstancyńskiego, Lajbja Kohniera, który został postrzelony w swem mieszkaniu. Ranny walczył ze śmiercią w szpitalu.

W dniu wczorajszym na miejsce napadu zjechały władze policyjne, sprawując psa policyjnego „Lorda“. W wyniku długotrwałych, znużających poszukiwań policja przytrzymała kilka osób.

Jak się dowiadujemy, komendant policji powiatowej, komisarz Nowak, wyzaczył 1000 złotych nagrody za wskazanie sprawców napadu.

## Nagły zgon.

Wczoraj zmarła nagle Justyna Pstel, zamieszkała przy ulicy Wodnej 11. Wezwane pogotowie nie stwierdziło przyczyny zgonu. Złoty zmarłej zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowno - policyjnych.

# Potrzeby Łodzi w cyfrach.

Zamierzenia inwestycyjne samorządu na najbliższą przyszłość. Bruki łódzkie kosztem 170 milj. zł. — Kanalizacja. — Budowa szpitala powszechnego. — Domy robotnicze. — Kiedy wybudowany będzie gmach teatralny?

Specjalny wywiad „Expressu“ z wice-prezydentem dr. E. Wielińskim.

Łódź, 6 grudnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło nadzwyczajne budżety inwestycyjne Łodzi i Warszawy. Ponieważ unieważnienie to postawiło pod poważnym znakiem zapytania zamierzenia inwestycyjne magistratu łódzkiego, zwróciliśmy się do wiceprezydenta dr. Wielińskiego, z prośbą o wyjaśnienie obecnej sytuacji.

— Władze nadzorcze unieważniły, jak wiadomo, budżety nadzwyczajne Łodzi i Warszawy na rok 1928-29 — wyjaśnia dr. Wieliński, — polecając jednocześnie opracowanie nowych budżetów i przedstawienie ich radzie miejskiej do zatwierdzenia. Budżety te opracowane były jeszcze przed decydującymi rozmowami w sprawie pożyczki zagranicznej i dlatego roboty inwestycyjne poczęto prowadzić nie według skromnych zasobów z normalnych wpływów, ale z rozmachem, do którego upoważniały początkowo nadzieje na uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Ponieważ zarówno u nas, jak i w Warszawie, realne prace nie odpowiadały zamierzeniom, które powstały już po uchwaleniu budżetu, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło opracowanie nowych budżetów inwestycyjnych, odpowiedzialnym finansowym możliwościom samorządu. Nadzwyczajny budżet inwestycyjny Łodzi w końcu tego miesiąca przekazany zostanie radzie miejskiej do uchwalenia.

— Jak będzie on wyglądał w szczególności?

— Przedewszystkiem powiększona zostanie w nim pozycja wydatków przeznaczonych na kanalizację, roboty budowlane, i zabrukowanie 28 klm. ulic. Sta-

## Pożar przedzi.

Wczoraj w fabryce Karola Szulca przy ulicy Karola 11 zapaliła się przedzi. Pożar przybrał poważniejsze rozmiary, wobec czego niezwłocznie wezwano straż pożarną, która szybko ogłodziła. Straty nieznaczne. Przyczyny pożaru nie ustalono.

## Wyrodny syn.

Wczoraj policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej Stanisława Kukulskiego, zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej 260, który w niezgodny sposób zwał się nad swym ojcem - starszkiem.

## Z TEATRU „ARARAT“.

Dzisiaj o godz. 9.30 uroczysta premiera arcywesołego programu p. n. „Łatki“ z udziałem całego zespołu, oraz nowych sił. Program ten pod każdym względem zapowiada się nader interesująco. Jutro teatr nieczynny.

ry budżet obracał się w granicach 17 milionów złotych.

— Jakże są zamierzenia magistratu na najbliższą przyszłość w dziedzinie inwestycji?

— Dążyć będziemy oczywiście do zakończenia budowy domów robotniczych, które, jak wiadomo, wykończone już zostały w stanie surowym. Część tych domów oddamy już do użytku w jesienią roku przyszłego, resztę zaś nieco później. Następnie zakończymy I serię robót kanalizacyjnych, przy czym zaznaczyć muszę, że podczas gdy w latach poprzednich wybudowano ogółem zaledwie 22 kilometry, to w samym tylko roku bieżącym magistrat wybudował dalsze 17 klm. W ciągu roku bieżącego budżet robót kanalizacyjnych podniesiony został do 8.400 tys. Razem zaś z oprocentowaniem pożyczki koszty robót kanalizacyjnych przekroczyły w tym roku kwotę 9 milionów złotych.

Jeżeli chodzi o bruki, to w pierwszym rzędzie wyasfaltować chcemy śródmieście. W przyszłym sezonie wyasfaltować chcemy 20 klm.

Niewybrukowanych ulic w tym roku było w Łodzi 180 klm., zabrukowano zaś z tego w r. b. 28 klm. zwłaszcza na peryferiach miasta (Bałuty). Gdyby zabrukować wszystkie ulice według programu obliczonego na 10 lat i uwzględnić przytem konserwację i przebrukowanie niektórych ulic w ciągu tych lat dziesięciu to impreza ta kosztowałaby musiała 170 milionów zł. Jest to jednak suma w obecnych naszych warunkach poprostu zawrotna...

Nie można również pominąć i tego, że w roku bieżącym znaczna ilość ulic otrzymała oświetlenie elektryczne. Nie mam, niestety przy sobie odpowiednich liczeń i dlatego nie mogę przytoczyć ściśle cyfr. Są one jednak bardzo pokazane.

## — Szkolnictwo?

— W najbliższym czasie zaciągniemy na budowę nowych szkół pożyczkę w lwowskim zakładzie ubezpieczeń za pośrednictwem Banku Komunalnego w Warszawie.

Odnosny wniosek w tej sprawie wpłynie już niedługo do rady miejskiej. Jednocześnie magistrat poważnie zastanawia się nad wynalezieniem odpowiednich funduszy na budowę szpitala powszechnego w Łodzi. Jest to sprawa paląca i nie można jej żadną miarą traktować jako kwestji dnia jutrzejszego. Z drugiej jednak strony budowa tego szpitala, który zawierać ma dwa tysiące łóżek, pochłoniąć musi około 30 milionów złotych.

— A jak wygląda sprawa budowy gmachu teatralnego?

— Jest to problem nie mniej palący. Jak wiadomo, kwota 30 tysięcy zł. zebranych z podatku widowiskowego złożona została w banku. Według planów i kosztorysu nowy gmach teatralny kosztować by musiał 6 i pół miliona zł. przy kursie dolara 5.18. Ponieważ kurs złotego w międzyczasie uległ zmianie, przyczem w nie mniejszym stopniu podrożały materiały budowlane, powstała stała różnica jest bardzo znaczna. W tej chwili budowa teatru według moich obliczeń kosztowałaby co najmniej 15 milionów zł. Wydatkowanie takich sum z normalnych wpływów miejskich jest rzeczą nie do pomyślenia. Sytuację mógłby tu uratować jakiś specjalny podatek, któryby był gwarancją dla ewentualnej na ten cel pożyczki.

ST. A. S.

## Łodzianka poznała taksówkę w której zostawiła przez zapomnienie weksle.

Łódź, 6 grudnia.

W niedzielnych dziennikach warszawskich ukazało się następujące ogłoszenie młodej łodzianki, panny J. K., córki przemysłowca:

— W sobotę pozostawiłem w taksówce paczkę zawierającą weksle na sumę 10.000 złotych. Uczciwego szofera proszę o zwrot weksli za wynagrodzeniem do administracji niniejszego pisma.

Nikt jednak do pisma się nie zgłosił. Panna J. K. była zrozpaczona, gdyż nie odnotowała wszystkich numerów weksli, które miała wręczyć z poleceniem ojca jednemu ze stołecznych kupców. W poniedziałek po południu, gdy już zupełnie straciła nadzieję, że odnajdzie zgubę i zdecydowała się wrócić do Łodzi, przechodząc ulicą Marszałkowską wśród tłuszczy taksówek, które o tej porze przejeżdżały tą ulicą, poznała auto w którym w sobotę pozostawiła weksle.

— Stań pan! — zawołała do szofera, który jechał z znaczną szybkością. Kierowca zatrzymał taksówkę.

Okazało się, iż panna J. K. rzeczywiście nie omyliła. Szofer przyznał się natychmiast, że ma paczkę u siebie w domu i zażądał chęć się upewnić, czy dzieciny rzeczywiście była właścicielką, by mu wskazała ilość weksli. Panna J. K. podała mu właściwą liczbę wobec czego szofer odwiózł ją do siebie i tam zwrócił w całości paczkę. Uradowana łodzianka sownie wynagrodziła go za uczciwość.

**„Niewolnica Demona“**  
to średniowieczna mistyka na tle współczesnej epoki  
wkrótce **w Grand-Kinie.**  
Wykonawcy:  
**Wegner, Petrowicz, Alice Terry.**



Dzisiaj po raz ostatni!

# ANIOŁ ULICY

z udz. **Janet Gaynor i Charles Farrell**

Dzisiaj - ceny miejsc zł. 1 i 2-



### Dla wszystkich.

— Nie widzieliście się już dawno. Przypadkowo spotkaliście się na ulicy Piotrkowskiej.  
— Stasiek, jak się masz?... Nareszcie się spotykamy!...  
— Wiadek, to ty?... Patrzcie-no!... Jak dawno ześmy się już nie widzieli?...  
— Stasiku, chciałbyś działać zjeść ze mną razem kolację?...  
— Czemu nie?... Owszem, z dużą radością!...  
— Doskonale!... W takim razie zaprosz mnie!...

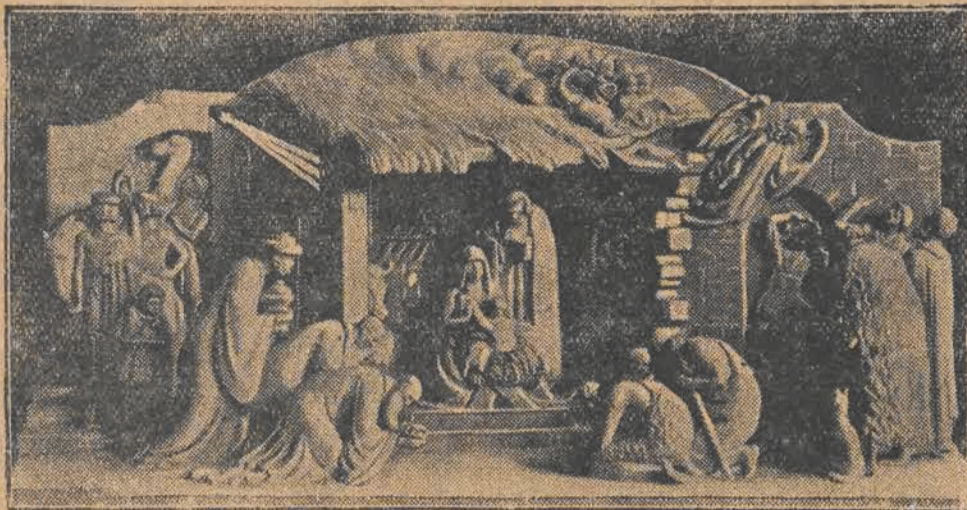
Mamusia wybiera się z Niusienką na spacer. Obok nich przechodzi jakaś niezwykle gruba jejmość. Niusienka zachwycona tem niecodziennym zjawiskiem, zapytuje:  
— Mamusiu, czy to wszystko jest ta pani?...  
— Tatusiu, patrz jakie to jest nerwowe...  
— Dziękuję Bogu!... — powiada jakiś pasażer, wysiadający z tramwaju na przystanku. — Co za ścisła!... Pół godziny musiałem stać na jednej nodze!...  
— W dodatku to była moja noga! — dodaje drugi pasażer, również wysiadający z tramwaju.  
Ku - Ku.

### Hallo! Tu radio!...

CZWARTEK, 6 GRUDNIA.

11,56 — 12,05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12,05 — 12,30 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodz. szk. p. t. Historia nocy grudniowej. — Dr. St. Sumiński. 12,30 — 14,00 Transm. z Filh. Warsz. Konc. org. dla młodzieży szkolnej. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. 15,45 — 16,00 Komunikat Ligii Obrony Pow. i Powietrznej i Przeciwwzawozowej. 16,00 — 16,55 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzkiego, Marszałkowska 87 i 146. 1. Grieg. Koncert fortepianowy a-moll część 1-sza, 2-ga i 3-cia w wykonaniu I. Friedmanna z tow. Londyńskiej orkiestry filharmonicznej; 2. Muzyka lekka i taneczna. 17,10 — 17,35 Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 17,35 — 18,00 Transm. odczytu z Poznania. 18,00 — 19,00 Aud. liter. z Warszawy. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,30 — 19,55 Odczyt p. t. Hodowla bydła w Niemczech (dział Rolnictwo) — prof. Jan Rotański. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego. 20,00 — 20,05 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki” — prof. Stan. Niewiadomski. 20,30 Koncert Ork. Pol. Państwowej m. st. Warszawy (dyr. Aleksandra Sielskiego). W programie muzyka francuska. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Część I. 1. A. F. Boieldieu: Uwertura do op. Biały Dama; 2. L. Delibes: Walc Pas de Fleurs; 3. G. Bizet: Fantazja z op. Polawiacze Pereł. Część II. 4. G. Bizet: Suita Nr. 1 l'Arlesienne: a) Prelude, b) Minuetto, c) Adagietto, d) Carillon; 5. A. Thomas: Antrakt z op. Mignon; 6. A. Rauski: Marsz Sambree Meuse. 22,20 — 22,05 Kom. lotni. meteorologiczny. 22,05 — 22,20 Kom. PAT. 22,20 — 22,30 Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogram. 22,30 — 23,30 Transm. muzyki lekkiej i tan z Sali Malinowej hotelu Bristol. Orkiestra A. Gold i J. Petersburski.

### Z dziedziny sztuki.



Uwagę znawcy w sztuki zwraca obecnie piękna rzeźba w drzewie, wykonana w szkole snycerskiej w miejscowości Warmbrun dla tamtejszego kościoła.

## Co pan dźwiga?.. — własne towary do urzędu skarbowego na licytację...

Charakterystyczny obrazek z ulicy Ogrodowej.

Łódź, 6 grudnia.  
W dniu wczorajszym na ulicy Ogrodowej przechodnie zaobserwowali oryginalne zjawisko.  
Chodnikiem szło trzech mężczyzn z olbrzymimi pakami na plecach, za nimi jakiś pan z teczką, a dalej — tłum ludzi, żywo komentujących jakiś niezwykle wypadek.  
Pytamy przechodniów co się stało. Opowiadają nam dziwną historję:  
— Ci trzech mężczyźni, dźwigający paki — to ojciec i dwaj synowie.

Pan, idący za nimi z teczką pod pachą — to sekwestrator, który odprowadza płatników zalegających z podatkami do urzędu skarbowego. A te paki — to zasekwestrowane towary.  
Słowem — ponieważ płatnik nie miał pieniędzy na wynajęcie dorożki, musiał sam przy pomocy swych synów odnieść zasekwestrowany towar do urzędu skarbowego.

## „Pieniądze, lub rzucę granaty!” — napisał zbrodniarz na kartce, którą podał kasjerowi banku.

Berlin, 6 grudnia.  
Niezwyczajny wypadek zdarzył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Banku Drezdeńskim w Alejach Frankfurckich.  
Podczas największego ruchu do okien kaskasowego podszedł jakiś pan, który podsunął kasjerowi pod oczy kartkę następującej treści:  
— Jestem rzemieślnikiem, który dzięki bankom stracił egzystencję. Jeżeli na tychmiast nie otrzymam 8000 marek, w

takim razie wysadzę w powietrze cały gmach przy pomocy ręcznych granatów.  
Gdy po przeczytaniu tej niezwyklej kartki kasjer spojrzął na nieznanego, oryginalny szantażysta sięgnął rękoma do kieszeni, jakgdyby miał zamiar wyciągnąć bomby.  
Jednocześnie krzyknął głośno, aby go wszyscy słyszeli:  
— Jeżeli natychmiast nie otrzymam pieniędzy, rzucę te granaty!  
Kasjer próbował uspokoić opryszka, mówiąc:  
— Zaraz panu dam żądane pieniądze.

Poczem podszedł do kasy ogniotrwałej, rzekomo w celu podjęcia żądanej sumy, w tej chwili jednak wykręcił się raptownie i tylnym wyjściem wybiegł na ulicę.  
Inni urzędnicy tak samo uciekli z banku, niektórzy zaś, ogarnięci paniką, ukryli się za szafami, padając na ziemię.  
W odległości kilku kroków od banku stał policjant, który kasjer poinformował o wypadku.  
Policjant udał się natychmiast, lecz było już za późno.  
Nieznajomy, wzdając, że groźby jego nie odnoszą skutku, uciekł.  
Policja wszczęła dochodzenie, lecz dotychczas nie udało jej się wpaść na ślady zbrodniarza.

**TEATR MIEJSKI.**  
„Pan Jowialski” w mistrzowskim wykonaniu zespołu artystów Teatru Narodowego z M. Cwiklińska, M. Frenklem, L. Solskim, J. Węgrzynem, T. Frenklem (synem), J. Kurnakowiczem, Z. Lindorfówną i H. Mogilnicką grany będzie dziś po raz drugi i jutro wieczorem po raz ostatni.  
Pozostałe bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.



## Stefanja Jarkowska znów w Łodzi. Wywiad „Expressu” z ulubienicą Łodzi.

Po raz pierwszy od szeregu lat p. Jarkowska sprzeniewierzyła się łódzkiemu teatrowi na dłuższy okres czasu...  
— Jakżeż tam działo się pani we Lwowie? Tęskniła pani za Łodzią?  
— O — bardzo nawet, naturalnie! Ale nie powiem, żeby mój pobyt we Lwowie był tak bardzo znów nieprzyjemny!... Wcale a wcale! Ładne miasteczko — no — ładniejsze niż Łódź... Co tu kłamać... I publiczność lwowska taka miła!... Siedziałam tam całe 2 i pół miesiąca, przyjmowano mnie tak serdecznie...  
Wyjechałam z zapasem jaknajlepszych wrażeń i wspomnień... Do najbliższych należą dla aktorki, naturalnie, wspomnienia o publiczności, przyjmującej gościa scenicznego serdecznie, a pod tym względem, naprawdę, nie mogę się uskarżać...  
— W jakich rolach widziano panią we Lwowie?  
— W „Dziękuję za służbę”, w „Moralności pani Dulskiej” (grałam Mele) i jeszcze kilku innych... I muszę się pochwalić, że nie zbywało mi na powodzeniu...  
Ale najlepsze były te liczne odwiedzi-  
— za kulisami... Lwowska publiczność — zwłaszcza panie — uważa sobie za przyjemność i obowiązek grzeczności odwiedzać aktorów za kulisami, nawiązywać osobiste stosunki. Przy tej okazji poznałam tylu miłych ludzi, zadziwiło się tyle miłych znajomości...  
Przy tej okazji utrwalił się również mój przydomek lwowski: „ta mała”...  
Wie pan — nikt tam inaczej mnie nie nazywał, tylko: „gdzie jest ta mała”, „kiedy zobaczymy tę małą” i t. d. Czy to nie „szkandal” — mówiąc z lwowska?  
— Ano — trudno... Nie biorę im tego za złe, że — nie urosłam bardziej... Dali mi przecież tyle dowodów sympatii... Niech pan sobie wyobrazi, jakie praktyczne są te panie lwowskie: na odejźdem otrzymywały wiele prezentów, ale — zamiast kwiatów — n. p. chusteczki jedwabne i t. p.  
Ale niedyskretni są ci lwowianie... Jedną z tamtejszych gazet ogłosiła n. p. ankietę na temat: „Jaki typ mężczyzny najbardziej podoba się Pani?” Otrzymałam takie zapytanie i ze wszystkich stron nagabywano mnie, żebym się zdekla-  
— ro-wa-ła w tej sprawie!...  
— No i — co?  
— Ani mi się śniło... Nie odpowiadałam wcale i kwita! Co to ich obchodzi?...  
Raz wyjeżdżaliśmy również na gościnne występy do Przemyśla... Jan pan widzi — wrażeń różnych miałam sporo...  
Jak powiedziałam — Lwów pozostał na mnie jak najmiłszy, jak najlepsze wrażenie... Mimo to bardzo chętnie wracałam już do Łodzi, do tej szarej, zakopconej, błotnej, a jednak — swojskiej Łodzi... Stęskniłam się jednak za łódzkim teatrem, za przyjaciółmi i znajomymi, za publicznością łódzką... bo tu jednak — jestem jak w domu...  
— I nie sprzeniewierzy się nam pani znowu?  
— O nie... W tym sezonie już w każdym razie napewno nie... Przeciwnie — „palę się” do pracy na łódzkiej scenie! Właśnie śpieszę na próbę do „Sekretarki pana prezesa”...  
— Zatem — do miłego widzenia na najbliższej premierze — panno Stefcu...  
— Do miłego — rzuca nam na pożegnanie sympatyczna, utalentowana artystka.

**TEATR POPULARNY.**  
Jeszcze tylko dwa dni święcić będzie triumfy sukcesowa „Małka Szwarcenkopf”, która osiągnęła niebywałą liczbę przedstawień, a to 61. Jutro t. j. w płatek graną będzie „Małka” wyjątkowo dwa razy, pierwsze o godz. 6-ej po poł., drugie o 9 wieczorem, jako nieodwołalnie ostatnie dwa widowiska.

**SPLENDID**  
Wkrótce ukaże się:  
Bożyszczce kobiet **RAMON NOVARRO**  
Przepiękna **JOAN CRAWFORD**  
Genjalna chinka zwana „Cudem Hollywood” **ANNA MAY WONG**  
oraz znakomity **ERNST TORRENCE**  
w potężnym dramacie najnowszej produkcji  
**„Jad Miłości”**  
opisującym walkę dwu braci o kobietę.  
**WKRÓTCIE**  
**SPLENDID**

CASINO

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Dramat purpurowych namiętności, nienasyconych porywów zmysłów i białej dziewczęcej czystości. Romans mężczyzny o burzliwej przeszłości z subtelną, niewinną arystokratką

# TAJNY KURJER

W roli tytułowej genialny

## Iwan Mozzuchin

oraz demoniczna **LIL DAGOVER**  
i słoneczna **AGNES PETERSEN**

Na burzliwym tle rewolucji lipcowej, w chaosie awantur erotycznych i intryg zazdrości pierwsza miłość uroczej markizy do człowieka który zamordował własną kochankę — rozkwita najpiękniejszymi barwami ofiarności i poświęceń.

Orkiestra pod kier. L. Kantora.

Początek o 4.30 pp.

## Gdzie są bajeczne skarby?

Złoto i srebro na dnie morza. — Miezmany los 120 miliardów.

Niejednemu z nas, gdy czytał o olbrzymich bogactwach w jakimś dziele historycznym, przychodziło na myśl pytanie, co też z temi skarbami się stało? Gdzie są bajeczne skarby Krezusa, Salomona czy Cyrusa perskiego? Gdzie olbrzymie bogactwa Atyli? Co się dzieje ze skarbem, jaki szlachę Nadir zrabował wielkiemu mongolowi Indji? Gdzie wreszcie tkwią masy złota i srebra, które w ciągu tysiącleci ludzkość wydobywała z kopalni czy rzek?

Wielka część tych skarbow została w ten czy inny sposób zakopana i uległa zapomnieniu. Doliczając np., że tak zwane monety Charona, które Grecy i Rzymianie wkładali zmarłym do ust, tylko do czasów Konstantyna Wielkiego wyniosły 8 miliardów franków złotych. A jakie skarby kryją do dziś jeszcze grobowce faraonów czy też cesarzy chińskich, skoro np. żołnierze Czang-tso-łina z grobowca ostatniej cesarzowej chińskiej potrafił zrabować skarby wartości paruset milionów złotych. A przecież prócz tego mnóstwo złota i srebra zatopiono podczas katastrof okretowych i leży na dnie morza.

Oczywiście, dokładne obliczenie, ile też szlachetnych kruszców ludzkość posiadała, jest niepodobniestwem. Jednakowoż na podstawie rachunków dość wiarygodnych można ustalić, że stan posiadania ludzkości w zakresie złota i srebra w czasie od 2 tysięcy lat przed Chrystusem, aż do 1492 r., czyli do odkrycia Ameryki, wynosił przeszło 77 miliardów złotych.

Na kongresie menniczym, który odbył się niedawno w Brukseli, przyjęto, że zapasy złota i srebra, które ludzkość zdobyła po odkryciu Ameryki aż do naszych dni, wynoszą około 125 miliardów złotych. A gdzie się podziewają te olbrzymie skarby na ogólną sumę 200 miliardów?

Wiadomo np., że St. Zjednoczone i Europa posiadają około 40 miliardów w złocie i 32 miljardy w srebrze. Na Amerykę południową, Australję i cywilizowane kolonie europejskie przypada tych skarbow na sumę około 8 miliardów złotych. Czyli na cały świat cywilizowany około 80 miliardów złotych, z której to sumy 26 miliardów kursuje w postaci monet. Pozostałe 40 miliardów ulokowano w kosztownościach, naczyraniach, budow-

nictwie itp. A gdzie są pozostałe 14 miliardów złotych?

Uczeni statystycy odpowiadają na to pytanie w ten sposób: wasza strata kruszców (zużycie się, rozbicie okretów i t.p.) wynosi około 1 i pół proc., dla celów przemysłowych (np. do wyrobu zegarków) zużywa się około 1 proc. roczne go wydobycia szlachetnych kruszców; sporą zresztą część trzeba dodawać co roku celem uzupełnienia, będącego w obiegu zapasu monet.

Lecz wszystko to są sprawy, dotyczą ce skarbow, znajdujących się w krajach zamieszkałych przez ludność chrześcijańską. Nieporównanie trudniej doś, gdzie podziewają się skarby na ziemiach pogańskich; a wynoszą one olbrzymią sumę przeszło 120 miliardów złotych.

Pewien ekonomista angielski utrzymuje, że w samych tylko Indjach jest kruszców w monetach i klejnotach na sumę przeszło 16 miliardów złotych. W latach 1852 do 1857 w Chinach oraz pogranicznym pasie Indji zakopano srebra na sumę czterech miliardów złotych. A z olbrzymich sum, które swego czasu wywedrowały z Egiptu do Arabji, nic do nas nie doszło.

## Przykuł do siebie kochankę.

Krwawy epilog zazdrości.

Skrzypek paryski, Henryk Mangeon strzelił, jak doniosły dzienniki francuskie, do swej 25-letniej przyjaciółki, Małgorzaty Daubnay, pracującej w tym samym co on zakładzie i zranił ją ciężko. Następnie usiłował odebrać sobie życie rzucając się pod wóz kolejki podziemnej.

Sledztwo wykazało, że skrzypek odznaczał się chorobliwą zazdrością, do której zresztą przyjaciółka szczerze go kochająca, żadnych nie dawała powodów.

Mangeon nie pozwalał jej nigdzie wychodzić samej i dlatego on załatwiał sprawunki, a gdy wychodził, zamykał Małgorzatę na klucz w pokoju.

Zazdrość swoją Henryk Mangeon posuwał do tego stopnia, że w nocy przykuwał ręce swej towarzyszkii łańcuszkiem do swych rąk.

W pewnych chwilach skrzypek dochodził do zrozumienia, że jest chorym nerwowo i że swoją chorobliwą zazdrością zatruwa życie sobie i Małgorzacie. Nie mogąc się jednak wyzbyć tej manji prześladowczej, postanowił wreszcie położyć kres tej męce przez śmierć przyjaciółki i swoją.



Przedewszystkiem Garlicki skomunikował się z Kraniczem i obaj zaczęli radzić nad tem, co dalej czynić.

— Sprawa jest dla mnie jasna — rzekł Kranicz po wysłuchaniu Garlickiego. — Zabielski coś przed nami ukrywa... Ten list, który przed chwilą otrzymał, mógłby nam wiele wyjaśnić...

— O to właśnie chodzi... — odparł Garlicki. — W jaki sposób wydobyć ten list?... Widziałem jak Zabielski włożył go do kieszeni marynarki...

— Do kieszeni marynarki?... — podchwycił Kranicz ostatnie słowa doktora. — Zaraz... zaraz... Poczekaj pan... Mam pewną koncepcję...

— No, mów pan, słucham...

— Wątpię, czy pan się zgodzi ze mną... Ale mam wrażenie, że nie wolno się nam nad niczem zastanawiać... Cel uswięca środki...

— Nie rozumiem pana...

— Zaraz panu wytłumaczę mój plan...

— Czy pan naprawdę ma jakieś nadzieje?...

— Nawet coś więcej... Jestem prze-

konany, że jeszcze dziś wieczorem będę miał ten list w ręku...

— Pan?... Dziś wieczorem?... W jaki sposób?...

— Wolę panu narazić tego nie mówić...

— Ale ja chcę wiedzieć!... Chcę panu pomóc...

— Obawiam się, że gdy panu powiem, odciągnie mnie pan od tego zamiaru...

— Czy zamierza pan uczynić coś niewłaściwego?...

— Owszem... Zgadł pan... Jeżeli kradzież można nazwać niewłaściwością...

— Jakto?... Chce pan ukraść?... Ukraść list?... Ja na to nie pozwolę!

— Aha... Widzi pan... Mówiłem panu...

— Kochany panie doktorze, pan zapomina o jednej ważnej rzeczy... Tu chodzi o los pańskiej córki!... Czy pomyślał pan o tem?...

Garlicki chciał coś powiedzieć, lecz zatrzymał się. Widać było, że nie może się zdecydować.

— Ja wiem... — rzekł po chwili złamanym głosem. — Tu chodzi o moją cór-

kę... Dobrze... Co pan ma zamiar uczynić?... W jaki sposób chce pan wydobyć ten list?...

— Dokładnie jeszcze nie wiem... Mam jednak pewien plan... Pan powiedział, że Zabielski włożył ten list do kieszeni marynarki, czy tak?...

— Tak...

— Otóż właśnie... Dziś wieczorem ma się odbyć przyjęcie u prezesa sądu... Dowiedziałem się o tem przypadkowo od jednego z woźnych sądu, gdy pytałem o pana, zdawało mi się bowiem, że pan jest w sądzie... Zabielski napewno będzie na tem przyjęciu, jednocześnie bowiem ma się tam odbyć jakaś konferencyjka...

— To bardzo piękne — przerwał mu Garlicki, ale coż to ma wspólnego z Zabielskim i listem?...

— Chwileczkę cierpliwości, doktorze... Zaraz to panu wytłumaczę... Jak się panu zdaje, czy Zabielski pójdzie z wizytą do prezesa sądu w codziennym garniturze?...

— Przypuszczam, że nie... Ale coż z tego?...

— Zaraz, zaraz... Skoro zmieni garnitur, aw ięc marynarka, w której leży list pozostanie w szafie...

Garlicki spojrzał na Kranicza zdumionym wzrokiem.

— I pan?... Pan wykradnie z szafy ten list?...

— Tak jest... Zresztą nie mówmy o tem... Zostaw pan tę sprawę, już ja wszystko załatwię... Niech pana nic nie obchodzi!... Tylko jedno musi mi pan bezwzględnie przyrzec... Nie powie pan o tem nikomu ani słowa... Pan rozumie — panu tak samo powinno zależeć na tem, by nikt się nie dowiedział o naszych zamiarach, jak mnie...

— Dobrze... Dobrze... — odparł Garlicki. — Nie powiem... Tylko zastanów się pan nad tem co pan robi...

— Bądź pan spokojny! — odrzekł Kranicz. — A więc spotykamy się tu u pana w hotelu o godzinie pierwszej w nocy... Przypuszczam, że do tego czasu będę już gotów... A gdybym się spóźnił, niech pan będzie spokojny i proszę nie myśleć, że mi się coś stało...

To rzekłszy Kranicz uściłnął rękę Garlickiemu i wyszedł z pokoju.

### KRADZIEŻ.

Kranicz zatrzymał w halu hotelowym jednego z posługaczy, odciągnął go na stronę, wsunął mu do łapy pięciozłotowy banknot i począł go wypyttywać o dane, dotyczące Zabielskiego.

Posługacz, oślniony tak sutym datkiem, gadał co mu ślina na język przyniosła.

Po dziesięćminutowej rozmowie Kranicz miał już wszelkie potrzebne szczegóły.

Zabielski był starym kawalerem. Mieszkał sam w dwupokojowym mieszkaniu na jednej z bocznych uliczek. Mieszkania pilnowała tylko służąca, jakaś wiejska dziewczyna.

To mu wystarczyło. Z hotelu udał się pod wskazany adres, gdzie mieszkał Zabielski. Obejrzał dokładnie dom, wszedł na podwórze i przekonał się u dozorcy, że posługacz hotelowy nie kłamał.

Była godzina 3-cia po południu.

— Mam jeszcze czas... — pomyślał Kranicz. — Przed szóstą nie wyjdzie...

Wrócił do hotelu i położył się na kanapie.

Po chwili zasnął.

# Ostrzeżenie!!!

Niniejszym zawiadamiam Sz. Publ., że złożyłem w Sekcji Perfumeryjno-Kosmetycznej przy Związku Drogistów 5 weksli po 100 zł. w depozycie. Dowiedziałem się, że weksle te są puszczane w obieg, ponieważ urządziłem Tani Tydzień, który jest legalnie przeprowadzony przez Magistrat. Ostrzegam więc przed nabyciem tych weksli, ponieważ sprawa ta skierowana będzie do Sądu.

**Uwaga:** Weksle te różnią się od innych moich, gdyż mają tylko jedną pieczętkę i podpis niebieskim atramentem

PERFUMERJA **S. BUCHWAJC**  
 Łódź, Piotrkowska 22.

## OSTATNIE 2 DNI

Udało mi się przedłużyć do 7-go b. m.

**50%** artykułów kosmetycznych

**TANI TYDZIEŃ**  
 obniżyłem od 15-30%

**Uwaga:** Każdy kupujący otrzymuje gratis:

1 fl. oryg. wody kolońskiej **JOHANN MARJA FARINA** vis à vis i tub. pasty do zębów znanej światowej firmy **Chlorodont**

Perfumerja **S. BUCHWAJC**, Łódź, Piotrkowska 22, Tel. 3143.

**MIMOZA**  
 Dzisiaj i dni następnych!

Film osnuty na tle praw  
 dziwnych zdarzeń p. t.

**„Tułaczka Księżny Trubeckiej“**

Dramat z życia rosyjskiej arystokracji. W roli głównej: **Mady Christians**

Do powyższego obrazu zaangażowany  
 został CHÓR ROSYJSKI.

Następny program: **EMIL JANINGS**  
 w **NIEPOTRZEBNYM CZŁOWIEKU**.

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, iż były pracownik firmy Hołodyniak

**STANISŁAW**

przystąpił do spółki zakładu fryzjerskiego

**Zielona 5, tel. 45-28.**

Jednocześnie wstąpiła też do zakładu tego długoletnia pracownica firmy Sznajder

**p. MELA.**

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
 styczny przy Górnym Rynku  
 Piotrkowska 294, tel. 22-89  
 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmują chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kał, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

#### Porada 3 złote

Wizyty na mieście.  
 Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zeby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD  
**KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY**  
 WYPIĆ MOŻNA  
 NA MIEJSCU,  
 DOSTAWA DO DOMU  
 NA ŻĄDANIE  
 UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

### Ostrzeżenie się

pp. palaczy, że ukazały się w sprzedaży liczne bezwartościowe naśladowictwa znanych patentowanych giliz

### „DWUWATKI“

Celem uniknięcia, przy kupnie GILZ, szkodliwych dla zdrowia, fałszykatów, prosimy zwracać baczną uwagę na naszą markę fabryczną „Sokół“

**Fabryka gilz „Sokół“** Warszawa  
 W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk, ul. Leszno Nr. 108.  
 Skład w Łodzi ul. Sienkiewicza Nr. 50, tel. 23-39.

**Fabryka Luster J. Kukliński**  
 Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych:  
 Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.  
 Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów  
 Sprzedaż na raty i za gotówkę.  
 Telefon 78-11.

### Ogłoszenia drobne.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2-4 i od 8-9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

„STENOGRAF POLSKI“ miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wydającego również listownie stenografii najdoskonalej — wychodzi półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 28

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia Nr. 42. Kursy uczą listownie, buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania, ul. Abramowskiego (Gubernatorska) 26. 6

Dr. med.

**Niewiański**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Andrzeja 5  
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.  
 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz-Dentysta **JAKUB ROTENBERG**

Piotrkowska 79, (IIa brama)  
 Al. Kościuszki 22 I p., front tel. 64-24.

Na raty i za gotówkę  
 Zakład tapicerski

**B-ci Gabałow**  
 Nawrot Nr. 8, poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, ofortany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garni turki, trema, łózka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Zaginął wyżeł w czarne i szare łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem Waryńskiego № 14 gospodyni.

NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej  
**Z. GLIKSMAN, Główna 1.**

**POŃCZOCHY JEDWABNE**

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji, ul. 6-go sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Zdolni

**akwizytorzy**

ustosunkowani w handlu i przemyśle do sprzedaży światowej sławy maszyny do pisania i leczenia na pensję i prowizję od zaraz poszukiwani. Oferty sub „Kar“ do adm. „Republiki“.

### Lokal fabryczny

poszukiwany na 1 zespół przedziałni zgrzebnej około 500 metrów kw.  
 Oferty sub. „Przedziałnia“ do Republiki.

### INKASENT

energiczny do poważnej żydowskiej instytucji dobroczynnej z odpowiednimi referencjami natychmiast poszukiwany. Oferty „B. Ch. U.“ do adm. pisma.

Dr. med.  
**Klinger**

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową. **Andrzeja Nr. 1** telefon 32-28. Godz. przyjęci: od 1.30-2.30, dla Pań od 6-8 dla Panów W niedziele i święta od 10-12.

**Laureatka**

moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.

Wschodnia 72 m. 19

Potrzebny fryzjer lub fryzjerka z gwarancją. Kilińskiego 151.

Potrzebny subjeKT Konstantynowska 25, na stałe.

DO WYNAJĘCIA **2 frontowe pokoje** częściowo umeblowane, Andrzeja 4-3 m. 13, wejście z podwórza na lewo

**Splaty! Okazja! Splaty!**

Drugi wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych Reprodukje krajowe i zagraniczne oraz **LUSTRA i oprawa RAM** — w firmie —  
**A. Przybycina, Łódź** Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

**Primeros**  
 PREZERWATYWY

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań Bakteriologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

Przeczytaj! Napisz! Dr. med.  
**Otrzymasz bezpłatnie!**

Wielki ilustrowany cennik zawierający wiele niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jako to: radio (aparaty i sprzęt), gramofony, płyty, maszyny do szycia, rowery, platery, zegarki, biżuterię i t. p., które sprzedajemy na obszarze całej Rzeczypospolitej drogą korespondencyjną na warunkach niezwykle dogodnych.  
**Dom Towarowy M. Okoń,**  
 Warszawa, Zielna 11, tel. 121-66.

**S. Lewkowicz**  
 Chor. skórne weneryczne i płuca  
 Konstantynowska 12.  
 Tel. 55-52  
 Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.  
 Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

**Lekarz-dentysta F. Horowicz**  
 przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Dr. med.  
**ST. BIBERGAL**

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-12

Doktor **Wołkowyski**

Cegielniana 25. Telefon 26-87  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

**Lekarz-dentysta F. Horowicz**  
 przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

**Łódź — Poznań.****Tryumf gra z „Czarną Trzynastką”.**

Jak się dowiadujemy, jedna z najlepszych w naszym mieście drużyn koszykowych „Tryumf” zaproszono została na turniej do Poznania, zorganizowany przez zespół „Czarnej Trzynastki”, mistrza Polski. Drużyna łódzka rozegra z „Czarną Trzynastką” dwa spotkania, przyczem będzie to doskonała okazja do zrewanżowania się łódzkiego zespołu za porażkę poniesioną w Łodzi w październiku.

**Zaprawa zimowa w Kł. Turystów.**

Jak się dowiadujemy zapowiedziana zaprawa zimowa piłkarzy Kł. Turystów odbywać się będzie począwszy od 1 stycznia w lokalu YMCA. Ćwiczenia gimnastyczne trwać będą dwa miesiące i prowadzone będą przez znanego instruktora gimnastyki p. Tryppkę.

**Trzeci mecz Ł. T. S. G. — Garbarnia na neutralnym boisku?**

Niedzielną przegraną Ł. T. S. G. do „Garbarni” przekreśliła w zasadzie promocję białoczarnych do ligi, gdy w dniu wczorajszym sprawa przybrała najzupełniej inny obrót, który może mieć decydujące znaczenie dla Łodzi.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu wczorajszym doniesiono kierownictwu Ł. T. S. G., że w barwach przemyskiej „Polonii” był czynnym na pozycji prawego łącznika gracz „Burzy” pabjanickiej, Sinda, odbywający obecnie swą powinność wojskową w Przemyślu. Sprawa ta została z miejsca zbadana i ustalono, że gracz Sinda nie otrzymał zwolnienia z „Burzy”, a tem samem nie miał prawa

uczestniczenia w barwach „Polonii”. Sinda figuruje w ewidencyjnych księgach łódzkiego wydziału gier i dyscypliny jako gracz „Burzy”.

Jak się dalej dowiadujemy, kierownictwo Ł. T. S. G. wysłało do P.Z.P.N-u w Warszawie specjalnego delegata, który przedstawi tam odnośne dowody, stwierdzające, że w barwach „Polonii” grał nie uprawniony Sinda.

Istnieje prawdopodobieństwo, że mecz Polonia Ł. T. S. G. w Przemyślu zostanie zweryfikowany jako valcover dla łodzian. W takim wypadku dosłoby do trzeciej rozgrywki Ł. T. S. G. z „Garbarnią” na neutralnym boisku.

**Amatorstwo Arne Borga pod znakiem zapytania**

Kilkumiesięczna podróż naokoła świata znanego pływaka szwedzkiego Arne Borga, wydała się wreszcie podejrzaną FINA.

Międzynarodowy Związek Pływacki rozesłał do wszystkich państw, w których Borg ostatnio startował, zapytanie, na jakich warunkach zgodził się startować słynny pływak.

Zaznaczyć należy, że Borg po starcie wraz z Werssmellerem i Rademacherem w Japonii udał się do Chin, skąd ma zamiar wraz ze swą młodą małżonką, zwiedzić Indie Holenderskie, Hawaje, Honolulu, Australję i Południową Afrykę, by stamtąd przybyć via Argentynę i Brazylię do Północnej Ameryki. Oczywiście ta podróż ta będzie okraszona licznymi startami Borga w odwiedzanych krajach.

**Walne zebranie****sekcji kolarskiej Ł. K. S.**

Walne zebranie sekcji kolarskiej Ł. K. S-u, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, obrało nowe kierownictwo sekcji kolarskiej, a mianowicie: Krachulec — przewodniczący z urzędu, jako delegat zarządu, Joss, Wierucki, Urbanowicz, Pfeifer, Grajwoda i Dyonizak.

**Wiele w tem prawdy?****Soważne zarzuty pod adresem Moskala z Ł. K. S-u.**

W jednym z pism warszawskich czytamy:

„Moskał, znany napastnik Ł.K.S-u (Łódź), miał zasilić szeregi stołecznej „Warszawianki”.

Warunki jednak postawione przez p. Moskala były tego rodzaju, że „Warszawianka” nie mogła ich akceptować i musiała zrezygnować z ściągnięcia łodzianina”.

Ciekawe...!

**Mecz pływacki Polska — Belgja****odbędzie się w Poznaniu.**

Dowiadujemy się, że mecz pływacki Polska — Belgja odbędzie się w sierpniu roku przyszłego w Poznaniu w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony. Mecz odbędzie się prawdopodobnie 11 lub 25 sierpnia.

Długodystansowe mistrzostwa Polski odbędą się dnia 14 lipca również w Poznaniu, zaś 21 lipca rozegrany zostanie tam, trójmecz pływacki Poznań — Pomorze — Śląsk.

**Porażka mistrza****ping-pongowego świata.**

Nielada sensacją zaznaczyło się otwarcie sezonu ping-pongowego w Budepeszcie. Mistrz świata w grze pojedynczej Mechlowicz pokonany został przez nową gwiazdę ping-pongową węgna Schabadosza.

**Tunney — Dempsey****walcą po raz trzeci.**

Jack Dempsey, uchodzący w oczach swych zwolenników za największego artystę pięści, mimo dwukrotnej klęsk, zadanej mu przez obecnego mistrza świata Tunneya, ma spotkać się z nim porażkiście słynny manager: Iex Rickards, wiście słynny manager Tex Rickowds, który poświęcił na organizację meczu przeszło pół miliona dolarów. Sensacyjny ten mecz ma odbyć się 15 czerwca 1929 r. w jednym z miast Ameryki północnej.

**Turati — szermierzem.**

Sekretarz partji faszystów, Turati, „prawa ręka” Mussoliniego, zajmuje się sportem również gorąco jak jego szef. Turati jest jednym z lepszych szermierzy włoskich, a ostatnio pokonał on w meczu na florecie znanego szermierza belgijskiego F...

**Rewja łódzkich pięściarzy.****Artykuł specjalnie napisany dla „Expressu Wieczornego”****przez mistrza pięści, olimpijczyka Marjana Świteka z Paryża.**

Wielmożny panie Redaktorze!

Zgodnie z przyrzeczeniem, kreślę po niższe uwagi i spostrzeżenia z odbytego w łódzkim „Sokoła” kursu bokserckiego.

Prócz zawodników „Sokoła” na kursie przebywali inni jeszcze, zawodnicy klubów łódzkich: „Unionu”, „Makkabi”, „I. K. Poznański” i „Schaibier i Grchman w osobach: Seidla, Gawillego, braci Stalów, Pawliaka i innych. Ogółem na kursie było około 50-ciu zawodników. Pierwsze dni kursu przeznaczone były wyłącznie dla zawodników „Sokoła”, pozostałe, dla wszystkich zawodników miasta Łodzi. Kurs prowadzony był wzorowo przez kolegę Tadeusza Kwiatkowskiego który jest dobrym teoretykiem, dalej przezemnie, gdzie specjalny nacisk kładłem nad wyrobieniem technicznym.

Materiał w Łodzi na pięściarzy jest pierwszorzędny, który przy pilnym treningu może wybić się na czoło klasy międzynarodowej. Tu wspomnę takie talenty jak Seidel z „Unionu”, Klimczak i Seweryniak z „Sokoła” z którymi osobliście trenowałem. Są to zawodnicy pierwszorzędnie wyrobieni technicznie, brak ich jest rytyny, którą można nabyć jedynie przez częste spotkania. Z pozostałych zawodników podobali mi się bardzo: Trzonek, Sądziński i Kempa z „Sokoła”, bracia Stalowie z „Makkabi” i Gawili z „Unionu” i Pawlak z „IKP”, którzy jednak muszą intensywnie zabrać się do pracy i nie spać z swych nerwów w walce bezpożytecznie.

Dalej muszę wspomnieć jeszcze z zawodników z klubu „Krusche i Ender” w Pabjanicach, gdzie byłem gościem przez jeden wieczór, zaproszony przez Prezesa Okręgowego Związku Bokserckiego i patrona klubu pabjanickiego im. Ryszarda Kanenberga. Sekcja pięściarska „Kruschendera” uczyniła na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Nie brak tam doskonałego materiału na pięściarzy, jak Wajerowicz, Kłodas i inni. Pabjaniczanie posiadają już nieco więcej rytyny niż łodzianie, natomiast pod względem umiejętności technicznych są znacznie słabsi. Przy należywym treningu i zaprawie fizycznej naco kierownictwo powinno zwrócić specjalną uwagę, stają się oni groźnymi rywalami łodzian. Trudno mi dzisiaj odpowiedzieć, która klasa jest wyższa: pabjanicka czy też łódzka.

Ogólnie mówiąc o klasie bokserkiej w Polsce, zaznaczyć muszę, że tak znakomity materiał można podnieść do wysokości klasy międzynarodowej tylko przez częste urządzanie zawodów, bądź to klubowych czy to międzyklubowych, najważniejsze — międzynarodowych. Rzadko w którym kraju bardzo usportowionym można znaleźć taki materiał ludzki, który jest wprost stworzony na bokserów, pierwszorzędnej międzynarodowej klasy.

Co do mnie, powróciłem do rodziny zamieszkałej w Inowrocławiu. Wolny czas poświęcam na intensywne treningi, albowiem zawarłem kontrakt na szereg spotkań w kraju. Za kilka tygodni zamierzam znów na jakiś czas do Łodzi, gdzie zostałem zaproszony przez kolegę Kwiatkowskiego jako „sparring partner” dla zawodników „Sokoła” celem przygoto-

wania ich do zawodów o mistrzostwo Polski (marzec 1929 r. — Katowice).

Kończąc, dziękuję Sz. Panu Redaktorowi za łaskawą gościnę na łamach Jego poczytnego pisma, zaszyłam pozdrowienia i uścisk prawicy wszystkim sportowcom Łodzi, zaś dla Pana uścisk dłoni.

MARJAN ŚWITEK.

**Piłkarskie mistrzostwo świata****zostało ostatecznie wprowadzone w życie.**

Mistrzostwa piłkarskie świata zostały ostatecznie wprowadzone na posiedzeniu komitetu wykonawczego F.I.F.A. w Paryżu. Turniej ten, który obejmuje państwa zrzeszone w naczelnej magistraturze piłkarstwa światowego, ma być rekompensatą za skreślenie piłkarstwa z programu Olimpiady.

Rozegrany on zostanie po raz pierwszy w r. 1930, a powtarzać się będzie co cztery lata. Nagrodę, w postaci cennego „puharu światowego” ofiarowuje prezydentum FIF.

Rozgrywki winny odbyć się między 15 maja a 15 czerwca systemem pucharowym, o ile to możliwe, w jednym państwie. W razie gdyby do rozgrywek zgłosiło się więcej niż 32 państwa, możliwe jest przeprowadzenie eliminacji. O wyborze przeciwników decyduje los. Wpisowe do turnieju wynosi 100 dolarów, a w dochodach będą zainteresowane wszystkie państwa, biorące w nim udział. Ostateczne zatwierdzenie owego projektu nastąpi na kongresie FIFY, który odbędzie się 18 maja 1929 roku w Madrycie. Jednocześnie na posiedzeniu w

Paryżu zdecydowano wysłać pięcioosobową komisję z prezesem FIFY, Rimeitem, celem skłonienia anglików do powrotu na łono FIFY.

Piłkarski turniej międzynarodowy państw katolickich odbędzie się w roku przyszłym w Budapeszcie z okazji kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w czerwcu. Wezmą w nim udział mistrzowie: Węgier, Holandii, Włoch i Hiszpanji. Wobec powyższego, Ferenczarosi, który wierzy w to, że i w roku przyszłym będzie mistrzem Węgier, już teraz zapowiada, że nie weźmie udziału w pucharze środkowo - europejskim.

Piłkarskie mistrzostwa świata, puchar europejski (dla reprezentacji), puchar środkowo - europejski (dla mistrzostw), puchar środkowo - europejski (dla amatorów) (Polska prezesuje), puchar słowiański, turniej państw katolickich, a poza tymi turniejami spotkania międzypaństwowe, międzymiastowe i klubowe międzynarodowe — czy to wszystko razem nie jest czasem za wiele?

**Sila poszczególnych środowisk****piłkarskich w Polsce według ostatecznej tabeli.**

Tabela ligowa została ostatecznie zamknięta ubiegłej niedzieli. W chaosie 210 zawodów mógł tu i ówdzie być jakiś rys, jakaś nieprawidłowość, naogół jednak gry ligowe stanowiły geste sito, przez które „cedziły się” wprost drużyny, pnące się jaknajwyżej ku górze. Patrząc dziś na tę tabelę, widzi się, jak sprawiedliwie usadowiły się w niej poszczególne drużyny, mimo, iż o miejscu zdecydowały niekiedy setny ułamek stosunku bramek.

Ciekawie przedstawia się stan posiadania poszczególnych miast według ostatecznej tabeli, a mianowicie: Kraków 1-sze i 4-te miejsce, razem 5 punktów,

podzielonych przez dwa — stos. 2 i pół, Poznań 2 punkty, Warszawa: 3, 7 i 10-te miejsce, razem 20 punktów przez 3 kluby daje 6.66 punkta; Śląsk: 5, 12 i 14-te — razem 31 punkt, przez 3 kluby, t. j. 10 i 1/3; Lwów 6, 8 i 13 — razem 27 przez 3 kluby, t. j. 9; Łódź: 9 i 11 — razem 10 punktów; Toruń — 15 p.

A więc siła poszczególnych środowisk piłkarskich jest następująca: 1) Poznań — 2 punkty, 2) Kraków — 2 i pół pkt., 3) Warszawa 6.66 pkt., 4) Lwów — 9 punkt., 5) Łódź — 10 punktów, 6) Śląsk — 10 i 1/3, 7) Toruń 15 punktów.

Czy stosunek ten utrzyma się w roku przyszłym bardzo wątpimy.

# Ostatnia minuta.

## Amerykanki

chcą brać udział w przyszłym rządzie Hoovera.

New-York, 6 grudnia.

Obywatelki amerykańskie prowadzą energiczną kampanję, celem przekonania Hoovera o konieczności wprowadzenia kobiety do jego przyszłego gabinetu. Hoover zawdzięcza, jak wiadomo, swe zwycięstwo głównie olbrzymiemu udziałowi kobiet w ostatnich wyborach.

Amerykanki zwracają więc uwagę, że skoro były dość silne i zdolne do wybrania Hoovera, zasługują również na to, aby mieć swą reprezentantkę w nowym rządzie. Najpoważniejszą kandydatką do tego zaszczytu jest Mrs. Mabel Walker Willebrandt.

## Lawiny w Tyrolu

wstrzymały ruch kolejowy

Wiedeń, 6 grudnia.

W północnym Tyrolu wskutek silnych opadów śniegu, trwających już od niedzieli, pomiędzy stacjami Langen — Dalaas spadła lawina, zasypując tor kolejowy na długości 50 mtr., a głębokości 6 metrów.

W pół godziny później druga lawina zasypała magazyn towarowy dworca w Langen. Śniegi wtargnęły do kancelarii stacyjnej. Wskutek ciągłego obsuwania się lawin śnieżnych cały ruch kolejowy między stacjami St. Anton i Bludenz został wstrzymany.

Prawdopodobnie stacja Langen zostanie zupełnie zasypana przez śniegi. Władze poleciły opróżnienie gmachów i zabudowań stacyjnych.

## Bratanek króla szwedzkiego

poślubił córkę „króla azbestu“

Nowy Jork, 6 grudnia.

Dzienniki donoszą o największej sensacji towarzyskiej obecnego sezonu, a mianowicie o ślubie córki „króla azbestu“ panny Estelle Manville z bratankiem króla szwedzkiego hr. Folke Bernadotte de Wisborg. Świadkiem pana młodego był książę Gustaw Adolf, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu.

Po ślubie odbyło się przyjęcie, w którym wzięło udział 1.000 osób. Koszty uczyły wyniosły 750.000 dolarów. Młoda para zamieszka w Sztokholmie.

## Wysadził dynamitem dom

z kochanką i matką.

London, 6 grudnia.

Donoszą z Aneroid (Saskatchewan), że pewien młodzieniec wysadził w powietrze za pomocą dynamitu dom, w którym znajdowała się jego kochanka wraz z matką. Ta straszną zbrodnię powstała na podłożu zazdrości.

## Telefonistka podsłuchiwała

rozmowy Waldemarasa.

Kowno, 6 grudnia.

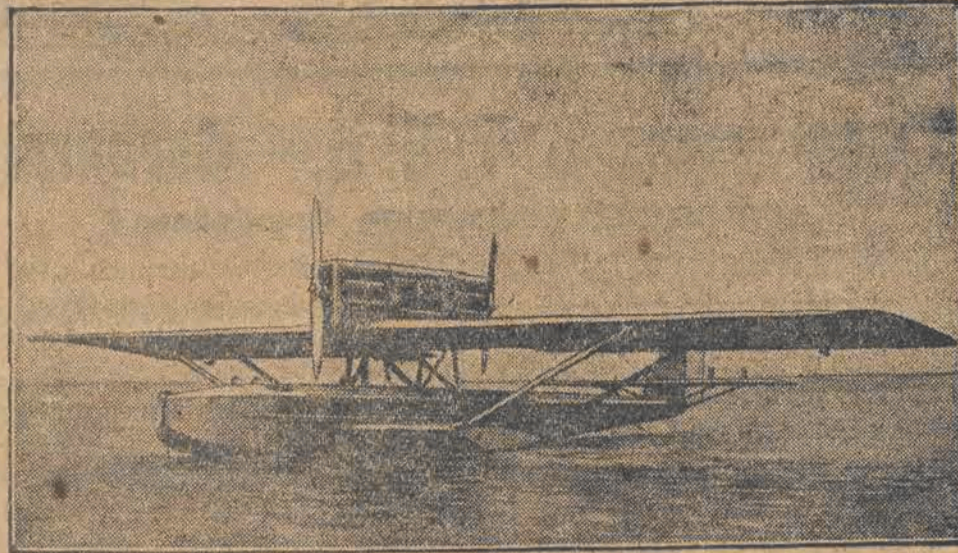
Aresztowano tu telefonistkę Sipowiczównę za podsłuchiwanie rozmów telefonicznych Waldemarasa.

Podczas śledztwa Sipowiczówna zeznała, że czyniła to na wyraźny rozkaz prezydenta Litwy kowieńskiej, Smetony, a relacje zdawała osobiście pani Smetonowej.

Ujawnienie tego niezwykłego faktu pogorszyło do reszty już i tak bardzo napięte stosunki między Waldemarasem i Smetoną.

Jak wiadomo, prezydent Smetona zamierza usunąć Waldemarasa z rządu, jednakże pod wpływem swego otoczenia pozostawia go w rządzie do czasu zakończenia sesji Ligi narodów w Lugano.

# Strasna katastrofa w powietrzu

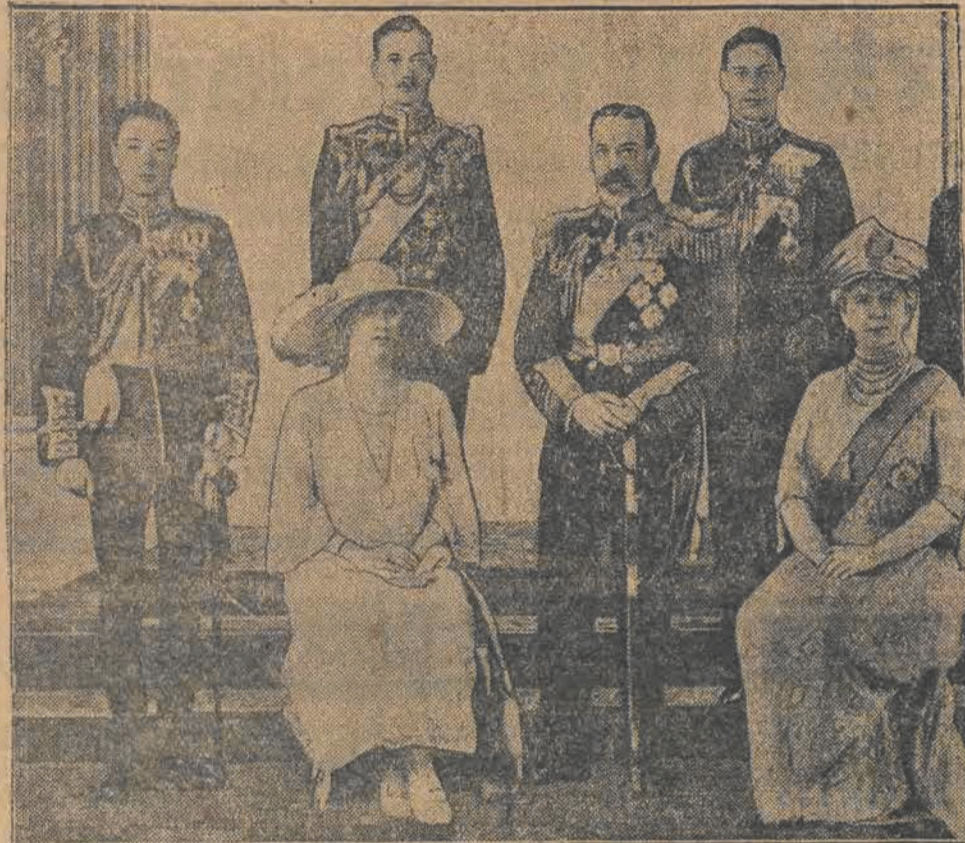


Hydroplan, który wzniósł się w Rio de Janeiro z 12 osobami, wylatując na spotkanie pionera lotnictwa, brazylijczyka Santos Dumont'a, zapalił się w powietrzu i spadł do wody. Wszyscy pasażerowie stracili życie.



SANTOS DUMONT.  
pionier lotnictwa.

## Król Jerzy na łonie rodziny.



Król Jerzy w środku — z prawej strony: królowa Mary, z lewej: — Jędnaczka króla, — księżniczka Mary. Od lewej strony do prawej, kolejno: następca tronu ks. Wali, drugi syn Henryk, książę Yorku i trzeci syn — książę Jerzy.

## Nowy rekord sportowy.



Na zawodach lekkoatletycznych studentów w Polo Alto (Kalifornia) ustanowił W. R. EDMONDS nowy rekord w skoku wzwyż o tyczce, osiągając 4,31 mtr.

## Trzęsienie ziemi w Chile.



Wulkan Villarica, którego wybuch spowodował strasne trzęsienie ziemi w Chile.

nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Kryzys w „Gambie europejskiej“



HR. COUDENHOVE - KALERGI, twórca i założyciel Unii Paneuropejskiej.

Jak z depeš wiadomo — powstały pomiędzy założycielem a kilkoma wybitnymi przywódcami tego ruchu w ostatnich dniach zatargi na tle finansów stowarzyszenia, co spowodowało wystąpienie licznych jednostek z Unii.

## Dyzury aptek.

Dziś w nocy dyzurują apteki: N. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfajna (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15) b.